II Ogólnopolskie Forum Placówek Doskonalenia Nauczycieli

„Od dialogu edukacyjnego do sieci współpracy i samokształcenia"

Gdańsk, 19 – 20 maja 2015 roku

Dlaczego trzeba i warto rozmawiać o bytowskiej edukacji?

W debacie publicznej, dotyczącej przyszłości, edukacja, obok bezpieczeństwa, energii i zmian klimatycznych, jest najważniejszym tematem. Widać to i w skali globalnej, i krajowej, i lokalnej. W edukacji, jak w soczewce, zbiegają się wszystkie problemy naszej współczesności: demografia, rozwarstwienie ekonomiczne, kwestie kulturowe, tożsamość, napięcia polityczne etc. W stwierdzeniu, że edukacja rozstrzygnie o tym, kim będziemy za lat kilka czy kilkadziesiąt, jest wiele prawdy. I dlatego musimy odbyć debatę nad stanem naszej edukacji na ziemi bytowskiej. Oraz nad wyzwaniami, jakie przed nami stoją.

Jest dobrze, czyli źle. Lub odwrotnie.

Zawsze po kolejnej rundzie egzaminów szkolnych i upublicznieniu ich wyników przetacza się przez media, ale także przez rodziny i różne środowiska dyskusja, dlaczego u nas jest tak słabo? Albo też: dlaczego jest tak różnie?
Nie dziwię się, że trudno to wyjaśnić!
Mamy wszak do czynienia z sytuacją paradoksalną. Po pierwsze, jeśli spojrzymy na całe województwo pomorskie, okaże się, że nasze wyniki znacząco słabsze niż przeciętna w kraju. Co więcej, mocno odstajemy od województw o wiele uboższych niż my. Po drugie, wyraźnie widzimy, jak zróżnicowane są wyniki egzaminacyjne w skali wojewódzkiej.
Obydwa te elementy trudno wytłumaczyć. Czasami obwinia się czynniki ekonomiczne, wskazując m. in. na to, że tak dużo u nas terenów po byłych PGR-ach, gdzie bieda, mimikra i pasywność. Trudno jednak z taką diagnozą się zgodzić, choćby dlatego, że nasze województwo ma wysoki poziom dochodu na mieszkańca (zajmujemy drugie miejsce w Polsce).Poza tym dlatego, że w Polsce mamy obszary, które choć bardziej popegeerowskie, np. woj. Lubuskie, to tam właśnie wyniki maturzystów są najlepsze!
Tak więc proste wskazanie na czynniki ekonomiczne raczej słabo wyjaśniają nam nasz paradoks. Nie mówiąc już o tym, że taki uogólniony sąd o byłych PGR-ach jest mocno krzywdzący i stygmatyzujący.
Niewiele też dają wyjaśnienia odnoszące się do stanu infrastruktury oświatowej, bonasza nie odstaje od przeciętnej w Polsce. Co więcej – w ostatnich latach nastąpił ogromny rozwój bazy materialnej (budynki dy-

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

daktyczne, sale gimnastyczne, nowe wyposażenie itd.). Zmiana dotyczy także (a może przede wszystkim) szkół wiejskich. Dziś obraz zacofanej, zaniedbanej szkoły na wsi to już tylko wspomnienie przeszłości.

A może przyczyna tkwi w kadrze nauczycielskiej? To też nie wydaje się to do końca trafny trop, choćby dlatego, że zarówno w skali ogólnowojewódzkiej, jak w i naszym środowisku lokalnym w żadnym stopniu nauczyciele pod względem wykształcenia i kwalifikacji nie odstają od przeciętnej krajowej. Podobnie jest np. z zagęszczeniem uczniów w klasie, czy problemem dojazdów do szkół.

Innymi słowy – wszystkie te wskaźniki mamy albo w normie, albo wręcz (na niektórych obszarach województwa) nawet powyżej normy ogólnopolskiej. Wbrew temu wyniki są słabe…

Piszę o tym dlatego, że – moim zdaniem – wszelkie próby poprawy sytuacji poprzez proste działania - inwestycje w infrastrukturę, wsparcie dokształcania nauczycieli czy też zmniejszenie liczebności klas - okażą się niewystarczające. Są oczywiście niezbędne (co mocno podkreślam), ale niewystarczające. Niestety w naszych dyskusjach wokół oświaty szuka się prostych recept: zdyscyplinujmy nauczycieli, coś wybudujmy lub wyremontujmy, kupmy komputery, zmniejszmy liczebność klas… A nad wszystkim unosi się duch finansowej efektywności, czyli skłonność do oszczędzania na edukacji. Rodzi to napięcia i konflikty. Ludzie związani z oświatą są sfrustrowani, że samorządy skąpią środków. Z drugiej strony samorządowcy są niezadowoleni, że oświata „pożera" największą część budżetów, zaś wyniki się nie poprawiają.

Racje są podzielone, ale też inaczej być nie może. Wszyscy jednak musimy sobie uświadomić, że nie znajdziemy prostej recepty. Świat edukacyjny, z którym mamy do czynienia okazuje się bardzo złożony, a jego funkcjonowanie uzależnione jest od szerokiego kontekstu społecznego. I o tym warto rozmawiać.

Złożoność sieci edukacyjnych

Odwołując się do danych statystycznych, możemy się stosunkowo łatwo dowiedzieć, jak wygląda nasza infrastruktura, jakie mamy wyniki, jakie ponosimy wydatki etc. O wiele trudniej znaleźć odpowiedź (bo wymagałoby to osobnych badań) na pytanie, jakie miejsce w systemie wartości mieszkańców naszego regionu zajmuje wykształcenie? Jaki jest poziom aspiracji edukacyjnych? Jakie czynniki wpływają na te aspiracje? Czy wiążą się z motywacją do uczenia się? Jak wygląda determinacja rodziców w popychaniu pociech do zdobywania wiedzy?Można też się zastanawiać,jakie miejsce w hierarchii grupowych autorytetów zajmują osoby z wyższym wykształceniem, czy stanowią wzorce osobowe.

Komuś może się wydać, że to „mgliste" rzeczy. Ale właśnie one decydują o sukcesie edukacyjnym. Infrastruktura szkolna, łatwość dojazdów, poziom dochodów etc. są czynnikami ułatwiającymi dostęp do usług edukacyjnych. Ale chęć skorzystania z nich zależy niemal wyłącznie od tego, co się dzieje w naszych głowach

Ma to kolosalne znaczenie dla lokalnych polityk edukacyjnych. Oto bowiem pojawia się nie tylko pytanie,jakie one są i czy edukacja należy do priorytetów rozwojowych, czy i w jakim stopniu oraz w jaki sposób edukacja jest wspierana

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI
UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

przezsamorząd?Dzisiajnajczęściejsprowadzasię to właśnie do działań infrastrukturalnych, które są oczywiście niezwykle ważne, bo musimy nadrabiać dawne zaległości. Być może jednak doszliśmy już od takiego momentu, że potrzebne nam są znacznie bardziej wysublimowane metody działania, nakierowane przede wszystkim na rodzinę oraz na postawy społeczne. A to jest znacznie trudniejsze. W takiej bowiem sytuacji na politykę edukacyjną składają się i działania kulturowe, i socjalne, i ekonomiczne…

Kulturowe, bo to właśnie aktywność i uczestnictwo w kulturze buduje podstawowe kompetencje społeczne, wzmacnia aspiracje poznawcze, sprzyja prawidłowej socjalizacji. Dlatego też niezwykle ważnym aktorem działań edukacyjnych są dziś instytucje kultury, organizacje pozarządowe animujące lokalne społeczności itd. Ważne są też działania socjalne, bo pozwalają docierać i wspierać środowiska defaworyzowane. Ale dzisiaj także tu akcenty są zmieniane i odchodzi się już od „prostego" wspierania materialnego w stronę aktywizowania całych społeczności lokalnych.

Wreszcie nie można zapominać o kwestiach ekonomicznych. Ale nie idzie mi tu o poziom finansowania szkół. Chodzi o wielostronną zależność między rynkiem a edukacją. Oto bowiem kto wie czy najistotniejszym czynnikiem, wpływającym na zdiagnozowany u nas poziom wyników edukacyjnych, nie jest wzmożony „ciągmigracyjny", pociągającym za sobą np. zjawiskoeuro sieroctwa. Można więc powiedzieć: rozwój atrakcyjnego rynku pracy w naszym środowisku spowoduje odwrócenie tendencji wyjazdowej. Trwanie pełnych rodzin zapewni lepszą socjalizację dzieci, a to przełoży się na efekty edukacyjne. W konsekwencji lokalny rynek pracy będzie miał do dyspozycji lepiej wykształcony „kapitał ludzki", bez którego napotka na poważne bariery rozwojowe… Te z kolei wymuszą wyjazdy w poszukiwaniu pracy… I tak się kółko zamyka.

System niezwykle skomplikowany

Piszę o tym dlatego, aby pokazać, że współczesna edukacja to system naczyń połączonych. System niezwykle skomplikowany, z czego do końca nie zdajemy sobie sprawy. W skali naszego powiatu to kilkadziesiąt szkół (różnego typu, profilu, poziomu…), grubo ponad 10 tysięcy uczących się, ponad tysiąc nauczycieli… Do tego dodajmy instytucje z otoczenia: przedszkola, biblioteki (w tym pedagogiczna), poradnia psychologiczno-pedagogiczna, związki zawodowe, szkolna służba zdrowia, organizacje młodzieżowe… Kluczowa jest też administracjaoświatowa (nie tylko, choć głównie samorządową), a ponadto Kościół, system wsparcia metodycznego… A jeszcze są pracodawcy, media, instytucje kulturalne, organizacje pozarządowe… No i oczywiście rodziny.

Aktorów edukacyjnych jest wielu! Każdy ma swoje wyobrażenia, oczekiwania, potrzeby, aspiracje, interesy. Na ich styku rodzi się sporo napięć, które biorą się często z niewłaściwego odczytania możliwości i uwarunkowań „drugiej strony". Dobrze to widać na przykładzie różnicy podejścia do kształcenia między pracodawcami a szkołą. Ci pierwsi, działający na rynku, funkcjonują w tzw. krótkim horyzoncie czasowym i w krótkich seriach (bo tego wymaga konieczność szybkiego dostosowania się do zmiennych sytuacji rynkowych). Tymczasem szkoły działają zupełnie inaczej – w długiej perspektywie czasowej i długich seriach.

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Z drugiej jednak strony w Polsce mamy ogromny problem z niskim poziomem dokształcaniem pracowników przez pracodawców (ponad 80% nie czyni tego w żadnej formie, a im firma mniejsza tym ten procent wyższy). To zresztą uświadamia jedną podstawową rzeczy, istotną szczególne u nas, gdzie rynek pracy funkcjonuje także za granicą: kształcenie oznacza konieczność ponoszenia „kapitału ryzyka" (wykształcę specjalistę, poniosę koszty, a on mi potem wyjedzie i zostanę z niczym). Kto ma te koszty wziąć na siebie? Szkoły publiczne, czyli podatnik? W takim razie wychodzi na to, że koszt jest publiczny, ale zysk prywatny!? Z drugiej jednak strony taka inwestycja opłaca się całej społeczności, bo rozwijający się rynek pracy oznacza, że rośnie poziom dochodów i spada liczba osób uzależniona od pomocy publicznej.

To tylko jeden z przykładów pokazujących (pozorną) sprzeczność interesów. W debacie edukacyjnej kluczowe jest właśnie odczytanie tejże sieci interesów, poznanie uwarunkowań i logiki działania społecznych partnerów, zrozumienie mechanizmów rządzących skomplikowanymi wyborami edukacyjnymi, a są to najczęściej wybory biograficzne, określające całą ścieżkę życiową młodego człowieka i dlatego są tak istotne.

Zaproszenie do debaty

Chcielibyśmy zainicjować taką debatę publiczną, która pozwoli nam szerzej spojrzeć na edukację. I która być może umożliwi nam zdiagnozowanie przyczyn ciągle niezadowalającej efektywności kształcenia na naszym terenie. Chcielibyśmy jednak, aby to nie była typowa litania żalów, pretensji czy rozliczeń! Takie coś łatwo przeprowadzić, tylko nie posunie nas to ani o jotę do przodu. Nie ma więc to być „stawianie do raportu" przywołanych wyżej aktorów edukacyjnych: młodzieży, rodziców, nauczycieli, pracodawców, samorządowców itd. Mamy dyskutować nie tylko o tym, dlaczego jest nie najlepiej, ale przede wszystkim co możemy wspólnie zrobić, aby sytuację zmienić. A czekają nas poważne wyzwania, choćby starania o utworzenie w Bytowie jednego z planowanych centrów kształcenia zawodowego. Jak poradzić sobie z presją demografii? Jak zapewnić skuteczną opiekę nad dziećmi od najmłodszych lat (a mamy na naszym terenie tu jeszcze poważne deficyty)? A z drugiej strony – jak edukacyjnie aktywizować osoby starsze? A więc jak rozwijać system edukacji dorosłych, czy jeszcze inaczej: kształcenia przez całe życie? Jak skutecznie kształcić na potrzeby rynku? Ale też czy i w jakiej formie pracodawcy zechcą silniej wesprzeć edukację (nie tylko zdobywanie wprost kompetencji zawodowych i nie tylko szkoły, ale całą, szeroko pojętą sferę aktywności edukacyjnej, a więc także działania społeczne, kulturalne…)? Jak wypracować skuteczne lokalne polityki edukacyjne? Wreszcie jak budować kulturę dialogu edukacyjnego i niwelować konflikty, które są niezwykle destrukcyjne i społecznie szkodliwe?

Chcielibyśmy, aby nasza dyskusja miała charakter włączający, nastawiony na rekomendacje, czyli określanie zadań i możliwości ich realizacji, aby była projekcyjna, czyli umożliwiała rysowanie scenariuszy na przyszłość. Na takiej otwartej rozmowie możemy jako środowisko tylko zyskać.

Cezary Obracht-Prondzyński

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego